

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filialnych 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek.
OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich.
Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:
P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce.
OGŁOSZENIA za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Rumuńska para królewska przybywa do Warszawy dnia 20-go czerwca.

Warszawa, 23. V. „Kurier Polski” w depeszy z Bukaresztu podaje, że wizyta króla rumuńskiego w Warszawie ustalona została ostatecznie na 20 czerwca. Królowi towarzyszyć będzie w podróży Bratiano.

Rumunja z Bolszewją nie rokowała

Moskwa, 23. V. (AW.) Wydział prawowy ministerjum spr. zagr. zaprzecza pogłoskom o rzekomych rokowaniach rumuńsko-rosyjskich. Ani Rosja sowiecka ani Ukraina, według komunikatu, rokowań nie prowadzi, pomimo, że rządy obu krajów są gotowe do uregulowania obecnych stosunków na drodze pokojowej.

W przededniu nowej wojny

Piorun rzekomo wysadził most w powietrze.

Berlin, 23 V. (PAT.) Reuter podaje urzędowy komunikat z Aten, wedle którego most na rzece Maryca, łączący Adrianopol z Karagaczem był podminowany przez Turków. Podczas burzy piorun spowodował eksplozję.

Pan v. Gayl a Polska.

Berlin. (Tel. wł. Gz. Gd.) We Flensburgu odbywały się w Zielone Świątki obrady niemieckiego szubundu na którym przemawiał dawniejszy komisarz rządowy podczas plebiscytu w Olsztynie a obecnie radca państwowy p. v. Gayl. Powiedział on pomiędzy innymi:

Dla zachodu jest bierny opór nad Renem i Ruhrą jedyną możliwą formą obrony. Chcemy sobie jednakże zdać sprawę z tego że burza ściąga się na wschodzie. Widzimy to przy walce Polski z Gdańskiem, która napełnia nas poważnymi kłopotami. W tej godzinie chcemy przed światem oraz przed zastępcami wszystkich dzielnic niemieckich głośno i wyraźnie zaznaczyć, że my na wschodzie nie mamy chęci ustąpić ani kroku. A jeżeli nastąpi tutaj przekroczenie (granicy. Red.) wtenczas nie będzie bierny lecz czynny opór. Ze słów moich zdaje sobie zupełnie sprawę. Musimy budzić dusze ze snu i nędzy i musimy być zdecydowani do działania. Przemówienie zakończył słowami: „Panie, uczyni nas wolnymi!”

Generał Haller jedzie do Ameryki.

Warszawa, 23. V. (AW.) „Robotnik” podaje, że poseł b. gen. Haller wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Biskup krakowski u papieża

Rzym, 23. V. (PAT.) Ojciec Święty przyjął wczoraj na audjencji biskupa krakowskiego Sapiehę.

Naród niemiecki zaczyna się niecierpliwie

Berlin, 24 V. (AW.) Kunktorska taktyka dr. Cuno w przedmiocie odpowiedzi na noty państw sprzymierzonych bynajmniej nie spotkała się z aprobatą opinii publicznej, lecz przeciwnie budzi coraz większe zaniepokojenie. Pominawszy już odmienne całkiem poglądy socjalistów w tym przedmiocie, również prasa demokratyczna w ostatnich dniach coraz większe zdradza zaniepokojenie z powodu przesuwania terminu odpowiedzi. „Welt am Montag” np. zamieszcza artykuł, którego autor zapytuje wprost, kiedy odpowiedź

ta nastąpi, dowodząc po wskazaniu na katastrofalny spadek marki i wraz z nim postępującej w sposób zastraszający drożyzny, że rząd niemiecki winien liczyć się nie tylko z kupieckim honorem swoim i czasową odpowiedzialnością, lecz przede wszystkim wziąć na uwagę przyszłe losy narodu niemieckiego. Autor przestrzega rząd przed zbyt niemiłym opóźnianiem terminu odpowiedzi, będąc przekonany, że cały świat powita chętniej raczej mniej dokładną odpowiedź, lecz za to prędką i bar dziej nadającą się do dyskusji.

Ograniczenie liczby urzędników dyplomatycznych i sprawa zwolnienia od opłat podatkowych.

Gdańsk. W. komisarz Ligi Nar. rozstrzygnął w sprawie eksterytorjalności urzędników polskich, że ogółem uważanych będzie jako dyplomatycznych przedstawicieli rządu polskiego jedynie tylko 6-ciu urzędników wyższych, którym przysługiwać będą wszelkie prawa eksteryto-

rialne. W sprawie zwolnienia od opłat podatkowych zdecydował wysoki komisarz, że tylko te zabudowania będą od opłat takich zwolnione, które zostały przez międzysojuszniczą komisję przyznane rządowi polskiemu.

Zamachy lewicowe-żydowskie na narodowe pisma warszawskie

Warszawa, 24 V. (PAT.) Wczoraj o g. 8.45 wiecz. w domu przy ul. Szpitalnej nr. 12, gdzie mieści się z prawej strony od wejścia lokal administracji „Rzeczypospolitej”, a z lewej strony lokal administracji „Kurjera Polskiego” wybuchła bomba. Pocisk znajdował się przed wejściem do administracji „Rzeczypospolitej” koło drzwi. Wybuch uszkodził znacznie lokal Rzeczypospolitej, gdzie wyrwane zostały drzwi wejściowe, połamane schody, wyleciały szyby i uszkodzone meble. Mniejsze szkody dokonał pocisk w lokalu „Kurjera Polskiego”, gdzie tylko wybite zostały wszystkie szyby i wyrwane drzwi

wejściowe od strony bramy, pozatem w podwórzu w mieszkaniach, oraz domach sąsiednich wyleciały szyby i odleciał tynk ze ścian. Na miejsce wybuchu przybyły natychmiast organy władz policyjnych. Śledzą śledczy do spraw szczególnej wagi, oraz prokurator wszczęli energiczne dochodzenia. Jednocześnie przed wejściem do redakcji „Gazety Porannej” znaleziono również bombę. Bombę zalano wodą. Wybuch ten wywołał wielkie wrażenie w mieście. W pobliżu miejsca wypadku zebrały się tłumy publiczności, komentując zajście.

Czerwony terror w Gelsenkirchen.

Berlin, 24. V. (AW.) Prezydium policji w Gelsenkirchen znajduje się w rękach powstańców, zaś w poszczególnych dzielnicach miasta magazyny, składy żywnościowe i inne były płandowane. Komuniści sami przeciwstawiając się tego rodzaju ekscesom zmuszając natomiast kupców do obniżenia cen. W Gelsenkirchen i okolicy strajk rozpowszechnił się ogromnie i obecnie ma charakter strajku generalnego. Powstańcy urządzili dzisiaj oblęgę na członków Selbstschutzu, przy czym nie obyło się bez krwawych starć. Ogólna liczba zabitych wynosi dotych-

czas 10 osób, zaś ciężko rannych jest przeszło 80. Komuniści żądają utworzenia organizacji mającej przywrócić porządek i bezpieczeństwo publiczne, jednakże dotychczasowe pertraktacje w tym przedmiocie nie dały żadnych wyników. W Dortmundzie i Bochum rozruchy trwają również w dalszym ciągu. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona lecz jak się zdaje nie jest mniejsza, aniżeli w Gelsenkirchen. W burżuazyjnych kołach politycznych panuje ogromny pesymizm, co do dalszego rozwoju sytuacji.

Sowieci z nowego premiera nie są zadowoleni.

Moskwa, 24. (A. W.) Nawiązując do zmiany gabinetu w Anglii, „Izwiestja” w artykule wstępnym Jura Nachamkiesia Stielkowa ubolewa nad tem, że nowy gabinet Baldwina w niczem nie poprawi sytuacji sowiecko-angielskiej, przeciwnie sytuacja może się dalej komplikować, gdyż nowy premier należy do skrajnie prawego skrzydła wojującego imperjalizmu. Jedynie pomyslną nominacją w nowym gabinecie jest mianowanie Sir Horne jako mi-

nistra skarbu, który w swoim czasie był twórcą porozumienia handlowego z Rosją. Niestety jednak stanowisko jego w obecnym gabinecie nie pozwoli na czynny udział w polityce. W dalszym ciągu Stielkow budzi czujność opinii publicznej—z powodu pogłosek o koncentracji statków angielskich w Dardanelach, przewidując możliwość napaści na wybrzeża czarnomorskie.

Może to pomoże?

Warszawa, 23. V. (AW.) W związku z wydaleniem z granic Rzeszy 78 obywateli polskich wojewoda pomorski porozumiał się z prezydentem Ministrów, zarządzając wydalenie 156 obywateli Niemiec

Przyjazd kanclerza austriackiego do Warszawy.

Warszawa, 23 V. (PAT.) Przybycie kanclerza Austrii dr. Seipla do Warszawy jest już ostatecznie zdecydowane. Przyjazd nastąpi w połowie czerwca.

Podróż „Lwowa” poza oceanem.

We środę, dnia 23 bm. odpłynął w go dzinach popołudniowych polski statek szkolny „Lwów”, udając się w kilkomi sieczną podróż zamorską. W dzień odjazdu statku odbyła się przed południem na statku uroczysta msza, na której obecni byli m. i.: z ramienia komisarza generalnego R. P. p. sekretarz Zaleski, dalej dyrektor Departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Chrzanowski, następnie p. komandor Jacynicz, kapitan Swiniarski, starosta tczewski p. Dytkiewicz, tudzież szeregi gości, jak również rodziców i krewnych uczni szkoły morskiej w Tczewie.

Statek prowadzi, podobnie jak w poprzednich podróżach, p. kapitan Ziolkowski. W podróży bierze tym razem udział dyrektor szkoły morskiej w Tczewie p. komandor Garnuszeński. Załogę statku w liczbie 85 stanowią niemal wyłącznie uczniowie szkoły morskiej. Pierwszym etapem podróży „Lwowa” jest Kopenhaga, następnie Malmoe w Szwecji, następnie uda się statek do Brazylii, zatrzymując się po drodze, o ile na to pozwolą warunki atmosferyczne w Francji. Statek prowadzi ze sobą do Malmoe ładunek mieszaniny, który w Malmoe zastąpi ładunkiem cementu. Nadto wiezie ze sobą „Lwów” ruchomą wystawę przemysłu polskiego, zorganizowaną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, tudzież Spraw Zagranicznych. Kierownictwo wystawy spoczywa w rękach jej inicjatora i organizatora p. Jaweca. Pokazy wystawione będą na widok publiczny w Kopenhadze, a następnie w portach Ameryki Południowej. Powrót statku, który ku wielkiej radości uczniów udaje się po raz pierwszy za ocean, przewidywany jest w listopadzie.

Rząd bolszewicki mięknie.

Berlin, 24. V. (PAT.) Reuter donosi: Nota rosyjska do rządu angielskiego wyraża gotowość uznania wszystkich żądań angielskich; dalej wyraża gotowość zawarcia układu mocą którego obywatele angielscy będą mieli prawo łowienia ryb na przestrzeni 3-milowej od brzegów i to tak długo póki spór ten nie zostanie rozstrzygnięty przez konferencję międzynarodową. Uwięzieni rybacy angielscy, mają dostać odszkodowanie. Dalej cofa rząd sowiecki swe dwie poprzednie noty, które rząd angielski uważa za obrażające. W końcu rząd sowiecki proponuje uregulowania sprawy propagandy bolszewickiej w drodze pertraktacji, do których będzie upoważniony Cziczerin.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	52,000	53,000
Marki (niem.)	97,00	(pol.) 99,50

Kilka słów o naszej flocie wojennej

Przy sposobności ostatniej wycieczki dziennikarskiej po wybrzeżu polskim zaszliśmy nieco informacji z ust fachowych o flocie naszej wojennej, o jej potrzebach i konieczności rozbudowy i informacjami temi dzielimy się z Czytelnikami:

O znaczeniu floty wojennej dla państw mocarstwowych nie warto tu mówić obszerniej; sprawa ta jest bodaj nawet i u nas już ogólnie znana, natomiast konieczność rozbudowy floty i w Polsce wśród naszego ogółu społeczeństwa jest rzeczą wysoce niedocenianą. Niedocenywanie w dziejach historii ojczyźnej znaczenia morza, własnego wybrzeża i co z tem ściśle związane, floty wojennej i handlowej zemściło się srodze i w dużej mierze przyczyniło się do utraty niepodległości. Nie ulega chyba wątpliwości, że Polska jako mocarstwo, oparta o własne wybrzeże, musi zdwoić swoją czujność i zwrócić pilną uwagę na utrzymanie naszego morza, tego istotnie cwałowego kęta naszej państwowości w szeregu już założonych z takim trudem i ofiarami pierwszych trzech kątów: Lwowa, Wilna i Górnego Śląska. W ramach niniejszych trudno przytoczyć głównejsze dowody konieczności posiadania przez Polskę floty wojennej, ale chociażby tylko ze względów zabezpieczenia naszych granic od najazdu, bije w oczy brak poważniejszej obrony ze strony morza. Jeżeli w dobie bieżącej nasze granice lądowe są pilnie strzeżone od usilnie zbrojnych zakusów sąsiadów, to właśnie tu na morzu, nie dysponując poważnymi środkami obrony morskiej skazani jesteśmy tylko na obserwowanie ewentualnego wtargnięcia. Opinia marszałka Focha, którą dopiero co wygłosił w Warszawie w stosunku do floty wojennej polskiej, jest skonstatowaniem wielkiego jej znaczenia i znamiennej przestrogi przeciw zaniedbywaniu obrony morskiej.

Pozatem z powodu niewystarczalności przemysłu wojennego, morze jest jedyną drogą, którą podczas wojny możemy otrzymać uzupełnienie uzbrojenia i potrzebnych materiałów. Ta droga jest bardzo zagrożona. Armia lądowa nie może nawet utrzymać portu bez pomocy ze strony floty wojennej, a co dopiero mówić o odparciu napadu na nasze transporty na otwartym morzu. Statek handlowy może być zatopiony przez najdrobniejszy okręt wojenny, nadwodny czy podwodny, więc nie jest konieczne, by nieprzyjaciół używał do tego wielkich sił. Wystarczy bardzo mała ilość kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, by zatamować dla nas połączenie ze światem.

Wobec tego wszelkie rozprawy o ważności morza etc. są jedynie czczeniem deklaracjami, o ile się jednocześnie nie myśli i nie mówi o rozwoju siły zbrojnej morskiej. Bo właśnie kiedy to morze będzie najbardziej potrzebne, to bez floty wojennej nic nie pomogą ani historyczne wspomnienia, ani zachwywanie się piękną Bałtyku, ani rozczulanie się nad Kaszubami, „którzy trzymają straż nad polskim morzem”, ani zdobycie zupełnie nieskrępowanego użytkowania portu gdańskiego, ani nawet wybudowania portu w Gdyni.

To trzeba pamiętać i to powinno społeczeństwo jak najprędzej zrozumieć.

Nie zagłębiając się w szczegóły rozważań strategicznych, dotyczących obrony morskiej, rozważań, które obecnie prawie zupełnie się już ujednolaciły i skonkretyzowały u czynników miarodajnych, należy zaznaczyć konieczność — należytego uzbrojenia posiadanych jednostek, a pozatem zakupienia lub obstarłania nie wielkiej ilości łodzi podwodnych i kontrtorpedowców, oraz jednego lekkiego krążownika. Rozwój awiacji morskiej, uzbrojenie najbardziej ważnych punktów na wybrzeżu i urządzenie portu wojennego ze wszystkimi niezbędnymi środkami technicznymi, stanowi niemniej ważne zadanie.

To, co obecnie posiadamy, jest zaledwie cieniem tego, co mieć powinniśmy jako minimum, ale ten cień jest bardzo ważny, bo jest ziarnkiem, z którego przy dobrej woli i energii narodu, rozwinie się siła zbrojna morska, zabezpieczająca nam podczas wojny komunikację ze światem i broniąca nas od wtargnięcia lądowych wojsk nieprzyjacielskich, przywiezionych morzem pod obronę okrętów wojennych.

To ziarno, które mamy obecnie, powinno być otoczone staranną opieką, a nie na każdym kroku traktowane w ten sposób, jak się traktuje bezdomne przybłądy, które wszystkim zawadzają. Z jednej strony marynarka wojenna dotychczas nie posiada żadnego własnego portu, albo nawet żadnej własnej części portu w Pucku i Gdyni i sytuacja ta niema szans na bliską zmianę ku lepszemu, z drugiej zaś strony obecność marynarki wojennej ciągle zawadza to rybakom, to leśnikom, to obywatelom, odnajmującym mieszkania leśnikom, a jeżeli nawet nie zawadza, to na ogół odczuwa do siebie niechęć ze względu na zakorzeniony tu antymilitaryzm i podejrzliwość względem przybyszów z innych dzielnic. Nastroje te są nieświadomie popierane przez czynniki społeczne i nawet czasem rządowe warszawskie. Nieznajomość stosunków i sentymentalizm daje tu bardzo smutne rezultaty.

Złem wielkiem jest brak własnego portu, w którym okręty oprócz postoju miałyby zapewnione dokowanie, reperacje i zapewnienie zapasów. Oczywiście zadość uczyniłby temu Gdańsk, niestety jest dla nas obcym. Mamy w Gdańsku postój zimowy dla okrętów, w kampanii zaś okręty opierają się przeważnie na Gdyni i pozatem na Pucku, gdzie portów we właściwym tego słowa znaczeniu jeszcze nie ma. Ani Gdańsk w obecnych warunkach prawno-państwowych, ani szczególnie ostatnio tak obficie propagowany w prasie przysły port w Tczewie nie mogą być portem dla okrętów wojennych ze względów polityczno-strategicznych. Port w Gdyni przewidywany dla celów floty i marynarki handlowej, aczkolwiek zapoczątkowany przez min. spr. wojkowych, później z braku funduszy przekazany został min. przemysłu i handlu. Podział wspólnej dawniej marynarki pomiędzy te dwa ministerstwa wyszedł na dobre tak dla floty jak i dla marynarki handlowej, gdyż odtąd obie instytucje mogły nadać im wytyczny swój kierunek właściwy swoim odmiennym rołom. Koniecznym jest nadanie flocie pewnych gwarancji, co do podziału terytorjum portu w Gdyni, zapewnienia postoju okrętom, a również wybudowania odrębnych warsztatów, doków, służb, składów i innych urządzeń wchodzących w zakres działalności portu wojennego.

Daje się odczuwać dotkliwie brak okrętów dla służby hydrograficznej. We wszystkich marynarkach hydrografia należy do floty wojennej, lecz z rezultatów prac jej korzysta także i marynarka handlowa. W obcych państwach, posiadających własne wybrzeże, służba hydrograficzna stoi na bardzo wysokim poziomie i w budzie floty zajmuje poważne miejsce. Wszystkie te państwa mają swoją kartografię morską, wydając mapy i prowadząc korekturę ich, my zaś musimy korzystać z map państw obcych; morskich map polskich wogóle jeszcze prawie nie posiadamy, ze względu na brak okrętu hydrograficznego. Rozwój floty wojennej polskiej pomimo niezrozumienia znaczenia jej dla państwa przez szerszy ogół, napotyka moc ustawicznych przeszkód ze strony czynników lokalnych. Chęć szybkiego z bogactwa się tak opanowała część ludności, że jest niemożliwym znaleźć za racjonalną cenę pomieszczenie dla biur i dla rodzin oficerów i funkcjonariuszy. Rodziny oficerów morskich i załogi zawodowej nie mają możliwości znaleźć przytułku dla zamieszkania w pobliżu postoju okrętów. Sprawa mieszkaniowa na wybrzeżu wybija się poza wszelki nawias panującego wogóle wszędzie głodu mieszkaniowego. Te stosunki dochodzą tu do form wprost niemożliwych. Rodziny oficerów morskich gnieżdżą się na poddaszach lub na stacji oficerskiej kawalerskiej, nie mając koniecznych sprzętów i mebli. Głód mieszkaniowy próbują oficerowie złagodzić we własnym zakresie, zakładając spółdzielnie osadnicze. Robiono starania o przydział parceli z domeny państwowej „Radłowo” (1½ klm. od portu w Gdyni). Niestety, sprawa przewleka się w Warszawie już blisko od roku.

Co do składu personalnego oficerów floty, to zbiegiem okoliczności posiadamy bardzo odpowiedni personel oficerski przeważnie w starszym stopniu z b. flot zaborczych. Młodszych oficerów mamy

przeważnie z oficerskiej szkoły morskiej w Toruniu. Załogę fachową kształci szkoła specjalistów morskich w Świeciu.

W zakończeniu słów kilka o organizacji marynarki wojennej. Na czele stoi szef kierownictwa marynarki wojennej w Warszawie vice-admirał Kazimierz Porębski, któremu podlegają dowódca floty koman-

dor Jerzy Świrski (w Pucku) i dowódca flotyl rzecznych: wiślanej i pińskiej.

Dowództwu floty podlegają wszystkie okręty wojenne, lotnictwo morskie, oraz wszelkie instytucje i oddziały marynarki na lądzie. D-twu floty podlega pod względem wojskowym cały obszar nadbrzeżny.

Anglia kursu polityki nie zmienia.

Nowy premier pójdzie po politycznej linii Bonar Lawa. — Stosunek do Francji i Niemiec. — Okres walki z Rosją. — Bolszewicy zapowiadają, że Anglicy mają oddać Polskę Gdańsk, aby wywołać konflikt z Rosją, że wojna rozegra się na terenie niemieckim i że korzyści wyciągnie Anglia. — Jak wybrnie Baldwin z kłopotów?

Oczy całego świata zwrócone są dziś na Anglię, która podjęła walkę przeciwko sowieciom i coraz wyraźniej zmierza do zacieśnienia węzłów przyjaźni z Polską, wywołując przez to w prasie liberalnej najróżniejsze komentarze i domysły, o czym nieco obszerniej pod koniec niniejszego artykułu. Jeżeli sięgniemy pamięcią wstecz, zauważymy, że Anglia mimo pozornych wahań i zbaczania z prostej drogi swych dążeń i celów politycznych — pozostawała stale przy jednym i tym samym kursie od samego początku wojny i że sytemu przy prowadzeniu kursu tego nie zmieniała. Ten sam konserwatywno-liberalny gabinet koalicyjny, który został utworzony w r. 1916 przetrwał wprawdzie aż do października 1922, ale doprowadził ostatecznie z powodu niezadowolenia konserwatystów z polityki Lloyd Georgea do wypowiedzenia koalicyjnego składu głównie dla tego, że zanosilo się na zmianę nie sytemu, lecz politycznego kursu. Rozpisano nowe wybory, które zapewniły konserwatystom 346 mandatów, oraz większość 87 głosów w Izbie gmin. Obok konserwatystów odnieśli podczas wyborów wielki sukces robotnicy, którzy zdolali do Izby gmin wprowadzić 83 przedstawicieli, podczas gdy partja Asquitha przeprowadziła zaledwie 54 mandatów, a partja Lloyd Georgea zaledwie 52. Po tak świetnym zwycięstwie ujeli ster rządu konserwatyści i postawili na czele gabinetu Bonar Lawa.

Nowy gabinet Bonar Lawa zmienił od razu rozpoczęty przez Lloyd Georgea kierunek, zajął wobec Niemców zupełnie inne nieprzejednane stanowisko i zwrócił całą swą uwagę przede wszystkim na wschód. To wielkie zainteresowanie się wschodem przyczyniło się do zupełnego zizolowania i odosobnienia Francji, która w walce przeciw Niemcom pozostawiona została sama sobie. Francji nie mogła być i nie jest obojętna coraz większa ekspansja angielska na Wschodzie a zwłaszcza w Azji Mniejszej, wobec czego dochodziło niejednokrotnie za czasów Bonar Lawa do różnych scysji i chwilowych, na szczęście, nieporozumień, które sprytny i zręczny zarazem minister spraw zagranicznych, prawa ręką premiera — Lord Curzon, potrafił zawsze załagodzić.

Po ustąpieniu Bonar Lawa przychodzi do steru rządu Stanley Baldwin, wypróbowany przyjaciel dawnego premiera i poufny jego doradca w sprawach finansowych i gospodarczych, a również i w sprawach niemieckich długów reparacyjnych. Stanowisko Baldwina w sprawach tych było dla Bonar Lawa miarodajne i wytyczne w odnoszeniu się do wszelkich not niemieckich, to też i teraz, gdy schorowany premier zniewolony został wycofać się od kierowania nawą państwową, możemy przeprowadzić z całą pewnością, iż następca jego nie zboczy ani o krok z drogi, po której kroczył poprzednik, a to tem mniej, że w gabinecie Baldwina pozostaje nadal zniechędzony zarówno przez Niemców jak i przez bolszewików Lord Curzon.

Baldwin, człowiek bardzo zrównoważony, znajdujący się w sile wieku i cieszący się jak najlepszym zdrowiem, powitany został nie tylko przez prasę angielską, lecz i przez prasę amerykańską i francuską z wyrazem uczuć sympatii i wielkiego zadowolenia. Jedynie tylko prasa Lloyd George'a nie posiadająca dziś już większego znaczenia ni wpływu, zwraca swe żądło jadu i nienawiści przeciw nowemu, przez Baldwina utworzonemu gabinetowi, ale ten fakt właśnie świadczy najlepiej, że nowy gabinet zasługuje na

zaufanie całego narodu. Sytuacja i chwila, w której rozpoczyna Baldwin swe urzędowanie, jest wysoce naprężona i niepewna. Znajdujemy się w okresie ustawicznych wymian not i podróży ministrów, polityków i mężów stanu z jednego kraju do drugiego, w okresie gróźb i ubiegania się o przyjacielskie stosunki, w okresie zatargu angielsko-rosyjskiego i grecko-tureckiego. Zadanie wybrnięcia z tego chaosu powikłań, knowań, spisków i krętałów nie jest łatwe i Baldwin będzie od samego początku musiał podjąć ciężką walkę z groźnym dlań przeciwnikiem w sposób stanowczy i nieugięty, aby z zadania tego wywiązać się tak, aby cała Europa na tem nie ucierpiała. Spory między Anglią a Rosją istniały od dawna, rozgrywały się one jednak raczej za kulami i dopiero porażka grecka uświadomiła je w całym jaskrawym świetle. Najtrudniejsze do rozwiązania będzie zapewne właśnie zagadnienie zatargu angielsko-rosyjskiego. Nota bolszewicka, wysłana w odpowiedzi na ultimatum angielskie daje rządowi Baldwina bardzo twardy orzech do zgryzienia. Bolszewicy napewno nie rozgiewaliby się, gdyby Baldwin zadecydował zerwanie układu, gdyż z jednej strony mieliby otwarte ręce do działania w Indjach i Azji, a z drugiej strony mogliby przeprowadzić swe od dawna przygotowane plany wywołania w Azji Mniejszej nowych wojen. Planu bolszewików są w swych pomysłach szatańskie i zmierzają do zaprowadzenia w całej Europie systemów sowieckich. Na razie dążą bolszewicy wszelkimi sposobami, aby Anglię zizolować zupełnie i pozbawić ją tych sympatyj, które zaczynała sobie w ostatnich czasach jednać i w Turcji i w Polsce i u innych narodów. Jakich sposobów chwytła się rząd bolszewicki, aby dopiąć tego celu, wykazuje najlepiej lansowany przez berlińską Rothe Fahne artykuł, w którym powiedziano, że Anglia zamierza prowadzić swą wojnę przeciw Rosji przy pomocy Polski.

„W Londynie — powiada wspomniany organ — mówi się zupełnie wyraźnie o tem, że Gdańsk będzie oddany Polsce, wobec czego Rosja rzuci się na Polskę. Anglia pokłada nadzieję, że uda jej się wciągnąć Rosję do wojny przez sprowokowanie jej przez Polskę. Gdyby to się nie udało, to ma Anglia nakłonić Polskę do nowej awantury na Ukrainie. Jest to manewr obliczony nie tylko przeciw Polsce i Rosji, lecz i przeciw Francji. Polska nie posiada dla Anglii wielkiego znaczenia, natomiast ma wielkie znaczenie dla Francji. Jeżeli dojdzie do konfliktu między Rosją a Polską, to Francja będzie ją popierała ze wszystkich swych sił, a flota napowietrzna francuska, przygotowana przeciw Anglii, zużyta będzie przeciw Moskwie. Francja wyda miljardy i osłabi się, wskutek czego nie będzie już niebezpieczną dla Anglii. O ileby Rosji udało się Polskę pobić, to dalsze walki rozgrywać się będą na terenie niemieckim. Takim sposobem mają dwa najpotężniejsze mocarstwa, Rosja i Francja, mocarstwo rewolucyjne i kontrewolucyjne złać sobie kark, aby Anglia mogła spokojnie strawić to, co nakradła w ciągu wieków całych”.

Cele bolszewickie a i cały sens artykułu tego są zrozumiałe. O nic więcej bolszewikom dziś nie chodzi, jak o zupełne odseparowanie Polski od Anglii i o pokłócenie jej jednocześnie z Francją, wskutek czego miałyby rozwiązane ręce i mogła tem snadniej przyjąć z pomocą uciśnionym Niemcom, które były twórcą bolszewizmu i stanowią do dziś dnia jego największą ostoję.

Po Baldwinie spodziewać się możemy, że zręcznym tym manewrem będzie potrafił przeciwdziałać a zarządzenia jego przeciw Rosji będziemy śledzić z tem większą uwagą, że pośrednio dotyczą one

i Polski zbliżającej się coraz bardziej do Anglii i upatrującej w przyjaźni z nią gwarancję nienaruszalnych fundamentów jej państwowości.

Zagranica wobec przesilenia rządowego w Polsce.

Przodujący organ angielski wyraża zadowolenia z formowania się rządu, opartego na większości.

Zwrot polityczny w Polsce, mający znaczenie i doniosłość bez przesady przełomu w kierunku uporządkowania stosunków politycznych u nas przez stworzenie większości w sejmie i senacie i oparcie na niej rządu parlamentarnego, jest dzisiaj już zdarzeniem, nie tylko dla kraju najważniejszym i wszystkie żywioły polityczne najgłębiej poruszającym, ale także należycie zrozumianem i ocenianem zagranicą.

Londyński The Times, przodujący, jak wiadomo, w dziennikarstwie nie tylko angielskim ale i światowym, w jednym z naczelnych artykułów redakcyjnych z dnia 17-go br., poświęconym równocześnie polityce i ostatniemu Lorda Cavan'a i niedawnemu marszałku Foch'a w Polsce, wspomina o pięknej uroczystości 3-go maja tegorocznej i, nawiązując do uwag o odradzających a jednak umiarkowanych dążeniach konstytucji 3-go maja, mówi:

— Jest to dobra wróżba dla odbudowanej Polski dzisiejszej, że składa ona wyraźnie i powszechnie hold dziełu owej konstytucji, w którym te wysokie i rzadkie

zalety polityczne tak wybitnie zajaśniały. Ostre walki w obecnym sejmie są dowodem, że bardzo tego potrzeba, i przyjaciele Polski, gdziekolwiek oni są, szczerzej doznają radości, jeśli usiłowania, podjęte obecnie celem stworzenia stałej większości, na której mógłby się oprzeć rząd, będą uwieńczone powodzeniem. Istnieją pełne nadziei widoki, że porozumienie między trzonem stronnictwa włosciańskiego pod przewodnictwem p. Witosa i połączonymi stronnictwami prawicy może spełnić to zadanie i uwolnić Polskę od niebezpieczeństw, które stale grożą jej niepewność mniejszości narodowych, Niemców, Rosjan, Rusinów i żydów. Żadne państwo na świecie bardzo nie potrzebuje, zarówno pod względem politycznym jak gospodarczym, jedności narodowej. Bo dla żadnego niezgoda nie okazała się tak zgubną w przeszłości...

Pojawienie się tych uwag w wielkim dzienniku londyńskim świadczy, iż zagranicą uważa się przełom polityczny w Polsce za właściwie już dokonany, a zarazem, że wśród przyjaciół Polski zagranicą uważa się go za bardzo pomyślny.

Sprawa szkół polskich na Powiślu.

Sztum w maju.

Dnia 30 kwietnia 1923 udała się deputacja polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Sztumie do prezesa Rejencji kwidzińskiej p. Proskiego, by mu przedstawić smutny stan nauki języka polskiego w szkołach obwodu rejencyjnego zachodniopruskiego.

Okazuje się, że przypadek (?) zrządził, że właśnie tym nauczycielom, którzy się okazali najzjadliwszymi wrogami polkości, powierzono naukę języka polskiego. Naukę ogranicza się do kilku lekcji tygodniowo, a lekcje miejscami do 10 minut jak było w Mikołajkach w grudniu 1922 r. W Sztumie na przedzamczu, dokąd dochodzą dzieci z pobliskiego Zajezrza, dzieci zmuszone są walczyć się godzinę na ulicy, bo w tym czasie nie opłaci im się wrócić do domu, by potem iść do miejskiej szkoły w Sztumie, na naukę polskiego od godz. 12—1 po poł. Po zatem jest pewna ilość gmin polskich, gdzie nie odbywa się wcale nauka języka polskiego. W ten sposób okazuje się, że reskrypty ministerjalne będące rodzajem przepisów wykonawczych do art. 113 konstytucji w piątym roku po rewolucji przez administrację pruską jeszcze nie zostały przeprowadzone.

Pan Prezydent, który całą delegację przyjął bardzo uprzejmie, wysłuchał z uwagą wywodów przewodniczącej i otworzył dyskusję nad tym tematem. Podczas tej dyskusji dowiedział się od obecnych przedstawicieli różnych gmin że nauczyciele w czasie lekcji wyzywają na Polskę, wymyślają dzieciom wysyłając je do tej zohydzonej przez nich Polski, przedstawiając Polskę przedrozbiorową jako państwo, które dla braku kultury rozpaść się musiało; niektórzy mówią w tym czasie tylko po niemiecku, a ostatecznie jeden kazał podczas lekcji śpiewać: Deutschland, Deutschland über alles (też skargi nie uznał p. prezydent za uzasadnioną, widocznie myślał, że to chodzi o lekcję śpiewną a nie o lekcję języka polskiego). Inni skarżyli się o pobicie dzieci (synek pana Połowskiego ze Straszewu chodzący po pobicie pięściami po głowie przez 2 tygodnie jak błędny). Była skarga że nauczyciel małych dzieci, umleających z domu tylko po polsku, nie przyjął na naukę polską, bo były do tego — za małe.

Pan prezydent jako i pp. radcy Hassenstein i Lux odpowiadali na wywody, dowodząc, że według rozporządzenia ministerstwa nauka języka niemieckiego nie

może być upośledzoną przez udzielanie języka polskiego, wobec tego ostatnia powinna się odbyć po obiedzie. Jest to uprzejmością ze strony rejencji, że na życzenie ludności, która po obiedzie swych dzieci na naukę posyłać nie mogła, przełożyła lekcje na przedpołudnie, ale ponieważ nauka niemiecka przez to cierpieć nie może, więc lekcje te odbywać się mogą wspólnie, z innymi lekcjami przez co się skraca lekcje na pół godziny a drugie pół godziny dzieci np. gimnastykują. Potem wyrazili ci panowie zdziwienie, że gminy polskie tak kategorycznie odmawiają subwencji na koszty nauki języka polskiego. Koszta według reskryptu ministerjalnego mają ponosić gminy. Widocznie Rząd niemiecki nie może zrozumieć, że tu chodzi o gimny prawie czysto polskie, które i tak muszą utrzymać nauczycieli przesłanego im przez Rząd a za swoje pieniądze chciałyby od Rejencji też nauczycieli, którzy nauczają należycie po polsku. Pan radca Lux wywodził w dalszym ciągu, że przerzucanie nauczycieli z niemieckich okolic do polskich wymaga dziś milionowych kosztów, a te muszą ponosić gminy. Nauczycielowi niemieckiemu umieszczonemu w gminie polskiej zaś trzeba wskazać miejsce przynajmniej równie dobre, by mu móc zaproponować przeprowadzkę. Skargi o złe traktowanie uczniów przez nauczycieli przedstawił jako przeważnie przesadzone, polegając na referatach nauczycieli i tu widocznie nie mógł zrozumieć, że inaczej odczuwa krzywdę ojciec, któremu po pobicu przez nauczyciela dziecko chodziło przez 2 tygodnie jak błędne, a inaczej przedstawia sprawę nauczyciel, który mógłby ewentualnie, za pobicie dziecka otrzymać karę. O moralnych torturach, które przechodzi dziecko, słuchając gdy mu się w własnym języku zohydza narodowość, nie było mowy.

Ostatecznie powołując się na reskrypta ministerjalne p. prezydent żądania delegacji nazwał „kwestjami akademickimi”, bo w praktyce należyta nauka języka polskiego, jak o nią prosiła delegacja jest nie wykonalną. Potem poprosił p. Prezydent o spisanie mu wszelkich skarg dotyczących pokrzywdzania dzieci celem rozpatrzenia takowych. Sprawa rozszerzenia nauki polskiej tam gdzie się odbywa, a zaprowadzenie tam gdzie jej nie ma, a gdzie jest pożądana, pozostaje „kwestją akademicką”. Możeby polscy posłowie zechcieli poinformować odpowiedniego ministra, by reskrypta swe zechciał tak

uformułować, by nauka według nich udzielana — nie była iluzoryczną.

I jeszcze jedno! Pan radca Lux twierdził, że te podpisy rodziców zebrane przez Towarzystwo szkolne nie zawsze są „einwandfrei”. Rodzice zapytani urzędowo nieraz cofali swoje podpisy, szli nawet tak daleko, że dowodzili, iż nie wiedzieli, co wówczas podpisywali...

Pan Kosecki ze Straszewa zbierał podpisy u polskich robotników; zadenuncjowano go, że podpisywał sam innych, a więc o fałszowanie dokumentów. Przed sądem zeznali robotnicy, że sami nie podpisywali, bo nie byli w domu; prawdopodobnie dzieci podpisały same, ponieważ

Trzeci Zjazd Nauczycielstwa Pomorskiego w Grudziądzu

od 20 do 23 maja rb.

(Własna koresp. „Gaz. Gdańskiej”.)

I i II dzień Zjazdu.

W drugie święto o godz. 20 odbyło się w hotelu p. Złotym Lwem przywitanie i pogawędka przybyłych gości, którzy się stawili dość licznie.

Drugiego dnia rano przybył gen. Haller rannym pociągami z Torunia o godz. 7.26, witany na dworcu przez zarząd okręgowy nauczycielstwa pomorskiego a mianowicie posła Nowickiego pp. nauczycieli Tryca, Spica, Kalinowskiego. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej salutowała drużyna skautów. Pani Boberska wręczyła p. generałowi bukiet przepysznych kwiatów.

Po przywitaniu udał się p. generał do pomieszczenia posła Nowickiego, gdzie spożył śniadanie.

O godz. 8 odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele seminaryjnym za zmarłych członków organizacji, poczem rozpoczęły się obrady w auli gimnazjum przyrodniczo-matematycznym. Posiedzenie zagałę o godz. 10.20 prezes poseł Nowicki witając gen. Hallera, koleżanki i kolegów, gości i licznych przedstawicieli prasy.

W dłuższej przemowie docenia poseł Nowicki działalność gen. Hallera w legionach, jako członka Komitetu Narodowego, twórcę Hallerowskiej armii i obrońcę kraju w wojnie bolszewickiej. Wita go na Pomorzu jako obywatela tej dzielnicy i dziękuje mu za zaofiarowaną parcelę w Hallerowie na budowę domu nauczycielskiego.

Odpowiada mu gen. Haller: „Mocno wzruszony jestem przemówieniem kolegi posła Nowickiego i trochę przytłumiony wyliczaniem zasług. Zasadą moją jest pełnić obowiązki i robić dobrze, o ile sił starczy. Bądźmy ludźmi dobrej woli i dobrego czynu. Moltke i Bismarck zwykli mawiać: „Der deutsche Schulmeister“ wygrał wojnę — ja zaś mówię, nasz nauczyciel polski wygrał pokój. Prawem życia praca pokojowa — Wojna zaś jest cyklo-nem, burzą, która przychodzi, jeżeli coś jest w nieporządku. Musimy państwowość naszą tak zorganizować, ażeby tych cyklonów jak najmniej było. Czuję się i ja pedagogiem tem milej przebywam dzisiaj w gronie panów.

Od czasów moich akademickich musiałem ciągle uczyć. Uczyłem młodzież wojskową, częściowo analfabetów, częściowo z wysokim już wykształceniem. Nasza młodzież musi stanąć zdołna do wszystkich obowiązków, jakie państwo na nią nakłada. Brak odwagi, brak odwagi cywilnej, brak odwagi przejścia odpowiedzialności, to jeszcze pozostałości niewoli i wojny światowej. Świadom musi być każdy swoich obowiązków obywatelskich. Zdrowy duch w zdrowym ciele lecz i w zdrowej atmosferze ducha, którą musimy stworzyć, usuwając z niej truciznę zawiści, nienawiści i intrygi. Ta atmosfera musi być dla młodzieży usunięta, tylko wtenczas będziemy mieli Wolną Niepodległą Polskę.

Celem wzniesienia siły ducha, i aby nauczyciel mógł rzucić okiem na morze polskie, potwierdza generał zaofiarowanie parceli pod dom nauczyciela polskiego, który powinien wspólnymi siłami całego społeczeństwa stanąć jak najrychlej. W końcu życzy generał zjazdowi jak najlepszych wyników. Serdeczne słowa generała przyjęli zebrani gromkimi oklaskami.

W odpowiedzi dziękuje poseł Nowicki generałowi za tak hojny dar i prosi aby p. generał nadal chciał się opiekować nauczycielstwem i udzielać mu swej pomocy. Zwracając się do przybyłych gości wita p. starosta Ossowskiego, prezydenta Włodka, komisarza Kułerskiego, posłów Krzywińskiego i Bobowskiego, dyr. gimn. Ernera, dyr. inż. Herzberga i księży prefektów, w końcu wita specjalnie p. Kleina, delegata z Gdańska wśród oklasków: „Cudzego nie chcemy, swojego nie damy. — Gdańsk, głowa Pomorza rychlej czy później — (burza oklasków wzrasta co raz więcej, ledwie mówcę dosłyszysz) — przyjdzie chwila... kiedy krzywdę nam wyrządzona zostanie wynagrodzoną — (nieustające oklaski) —

Następuje referat rektora szkoły wydziałowej w Chelmży p. Szykiewicz: „Jakie są odrębne typy psychiczne wśród młodzieży szkolnej i jak należy prowadzić wychowanie i nauczanie w szkole, aby prawidłowo, i harmonijnie ukształtować indywidualność ucznia zgodnie ze swoimi cechami jego umysłowości i charakteru?”

Referat obszerny, opracowany z nadzwyczajną starannością a przedewszystkiem znajomo-

chemy i chętnie na naukę polską, ale gdyby byli w domu, każdy byłby podpisał...

Żaden świadek nie widział, że p. Kosecki podpisywał. Wówczas wystąpił grafolog sądowy i rozpoznał w pierwszym terminie osiem a w drugim terminie już tylko dwa podpisy jako napewno przez p. Koseckiego wykonane. Kosecki twierdzi do dziś dnia, że nikogo nie podpisywał... Wyrok brzmiał: Trzy miesiące więzienia za fałszowane dokumenty. Kara tak łagodna bo posadzony nie był nigdy karany i powszechnie uchodził za nieposzlakowanego obywatela.

Powiatowa Rada Lud. uchwaliła odprowadzić p. Koseckiego w dowód uznania niewinności do drzwi więziennych...

ścią rzeczy, oparty na tle literatury nawet światowej jak i długoletnich własnych doświadczeniach, zyskał ogólne uznanie. Sam generał Haller zwrócił się do przedstawicieli władz z prośbą, ażeby kuratorjum referat ten kazało wydrukować i rozstać do wszystkich nauczycieli całej Polski. Na podstawach referatu poruszył p. gen. jeszcze szereg kwestji a mianowicie badanie psychologiczne dzieci, selekcje młodzieży, sprawę karności i uczuciowości, dalej zasady szkoły Dobromirskiej, zajmując do poszczególnych kwestji stanowisko. Również polecił tworzenie kółek Czerwonego Krzyża pomiędzy młodzieżą. W Ameryce jest 10 milionów zorganizowanej w ten sposób młodzieży, w Polsce już 120 tysięcy. W dzieciach zaczyna się rozwijać w ten sposób poczucie samarytańskie, gdyż dzieci mogą pracować, bądź to tylko wyrabiając zabawki, dla chorych biedniejszych dzieci. Wielką wartość przypisuje gen. Haller życiu pozaszkolnemu młodzieży. Nauczycielom kładzie na serce, aby skorzystali z kursów instruktorskich, jakie się dla harcerzy urządza. W końcu porusza jeszcze kwestję specjalizacji i żegna zebranie, które odpowiada okrzykiem „Niech żyje!”

Na tem skończyły się o godz. 11.30 obrady ogólne. Alk.

Go słyhać na Pomorzu?

— Wycieczka francuska na Pomorze. W połowie czerwca na Pomorze ma przybyć wycieczka francuska w liczbie 20 osób dla zwiedzenia polskiego wybrzeża morskiego i jego malowniczych krajobrazów szwajcarski kaszubskiej. Wycieczka zwiedzi także niektóre grody nadwiślańskie.

— Dębinię, pow. grudziądzki. (Kradzież koni.) W jednej z ostatnich nocy dokonano w tut. majątku śmiałej kradzieży koni. Sprawy uprowadzili dwa dobre młode konie robocze z uprzężą (wałach 6 lat i klacz 8 lat) ogólnej wartości 9 milionów marek.

— Nowemiasto. Kradzież milionowa.) Właściciele firmy Rosiński i Olszewski zauważyli znikanie materiałów łokciowych i gotowej bielizny. Po dłuższej obserwacji stwierdzili oni że kradzieży dokonywały systematycznie, zapewne od dłuższego czasu dwie sprzedawczki: Marja Sobolewska (lat 20); i Bonisławska (lat 16), córka tutejszego malarza pokojowego. Zawiadomiona policja odnalazła też bardzo wiele towaru, a mianowicie w mieszkaniu Sobolewskiej odnaleziono łokciowizny na 3 i pół miliona marek. Ile nad to rozsprzedano poprzednio, śledztwo dopiero pokaże. Ze rodziny złodziejek brały w kradzieżach udział dowodzi, iż sztuki materiałów były pochowane w najprzeróżniejszych kątach, nie wyłączając komina, a bieliznę S. aby nie poznali zamoczono w balji do prania.

— Toruń. (Samobójstwo oficera.) W drugi dzień Zielonych Świąt zastrzelił się na ulicy Bydgoskiej pewien kapitan z miejscowego garnizonu. Kapitan stał oparty o drzewo, jakby wyczekując kogo. W chwili, gdy przechodzący żołnierz salutował mu, kapitan podniósł rękę i strzelił sobie z rewolweru do głowy, padając trupem na miejscu.

Z całej Polski.

Legenda o 100 miliardowym spadku dla Bydgoszczy.

Całą prasę warszawską, a w ślad za nią i całą niemal polską obiegła tylko ko legenda o stumilardowym spadku, który jakoby jakaś donatorka amerykańska miała pozostawić dla miasta Bydgoszczy. Pisząc o tem korespondent „Dz. Pozn.” zaznacza:

Powtarzamy wyraźnie „legenda”, gdyż w rzeczy samej jest to tylko bardzo miła bajeczka dla dorastającej młodzieży, bajeczka tem więcej podejrzana, że urodziła się na łonie prasy żydowskiej i stamtąd dopiero na szpalty polskie przeszczepioną została.

Ale że niema dymu bez ognia, fetorku bez miejsca zapowietrzonego, więc i w tej bajeczce z palca żydowskiego (smacznego apetytu...) wysanej jest trochę prawdy. Ile zaś wrzeczy samej jest tej prawdy, zaraz bardzo dokładnie na wieczną rzeczy pamiątkę ustale. Posługując się w tym celu źródłem niezwykle „młodogod-

nem”, bo kancelarię samego sądu, prawnego Magistratu bydgoskiego mecenasa Zeromskiego.

Otóż według jego przedstawienia sprawy istotnie zmarła przed rokiem w Chicago żydówka Heli Cohen obdarowała gminę m. Bydgoszczy spadkiem w postaci całkowitego swego majątku, — ale niestety pod następującymi warunkami: A więc po pierwsze: majątek ten, którego wartości dotąd nikt nie ustalił, ma przejść na własność gminy Bydgoskiej dopiero po 20 latach od daty śmierci donatorki.

2) Przez całych tych lat 20 zarządzać nim mają dwaj egzekutorowie testamentu, a zarządzać według swego wyłącznego uznania i dopiero czysty zysk roczny winni przelewać na rzecz gminy Bydgoskiej.

3) Wzajemnie za te zyski i sperandę spadku gmina Bydgoska winna przyjąć na się obowiązki otworzenie natychmiast u siebie i na swój koszt przytułku dla starych schorowanych i niezaopatrzonych żydów, na który to cel dodatkowo b. p. Cohenowa pozostawia również obrazy, w jej mieszkaniu po śmierci się znajdujące...

Takie są z grubsza wytyczne linie testamentu. Nawet nieprawnik pobieżnie się w nich rozejrzawszy zda sobie sprawę że odruch dobrego serca b. p. Cohenowej wygląda na „bardzo delikatny interes”, w których obmyśleniu żydowskie „kepele” jak wiadomo są majstrami. Bo ściśle biorąc gmina dla przejęcia spadku winnaby z góry wyłożyć grube miliony dla stworzenia fundacji, a w zamian za to co by dostała?...

Oto przedewszystkiem nigdy nie kończąca się chmurę starych żydów, którzyby tu niemal z całego świata mieli prawo ściągać (w testamentie nie wymieniona liczba tych pejsatych prebendarzów gdzie winni być urodzeni...) a w zamian za to dochody, których wysokości najznakomitszy astronom do spółki z najlepszym buchalterem przewidzieć nie są dziś jeszcze w stanie. Znałe już są w Polsce miliony fundacje, które ich egzekutorowie tak „obrotnie” zarządzają, iż w bilansie rocznym wychodzi z tego figa a w każdym razie często nie wiele więcej.

Żydowskie pisma warszawskie obliczyły wartość spadku po Cohenowej na 100 miliardów w polskiej walucie. Zadziwiająca ścisłość, bo gmina bydgoska przez pół roku przez ambasadę polską nie może się dowiedzieć, ile naprawdę wart jest ten majątkowy remanent w całości. Wobec tego jest gotowa tym, którzy go obliczyli w Warszawie przy „Dyki-gas” na 100 miliardów, sprzedać to za połowę ceny.

Ponieważ oferta jej nie ma widoków powodzenia, tymczasem spadku tego Bydgoszcz się zrzeka. I słusznie.

Sprawa wyjazdu do Ameryki.

W związku z rozpoczynającym się wkrótce nowym okresem emigracyjnym, Urząd emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, że narazie rozpatrywane będą w celu wydawania paszportów wyłącznie „affidavit”: (prośby o wyjazd) 1) żon, jadących do mężów, 2) dzieci jadących do rodziców, 3) rodziców, jadących do dzieci, 4) sierot do lat 14. „Affidavit” osób, jadących do sióstr, braci, i dalszych krewnych nie będą rozpatrywane do chwili ogłoszenia osobnego rozporządzenia. — „Affidavit” składać należy, poczynając od 1 czerwca, bądź w starostwach, bądź w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami, bądź w instytucjach społecznych, bądź wreszcie w liniach okrętowych. Instytucje te skierują affidavit do Urzędu Emigracyjnego w celu ostemplowania. Urząd Emigracyjny przesła wszystkie „Affidavit” ostemplowane do odpowiednich starostw w celu wyrobienia paszportów do Stanów Zjednoczonych. „Affidavit” nieostemplowane zwracane będą do instytucji wysyłających. — Urząd Emigracyjny ostrzega, że affidavity, przesyłane bezpośrednio do Urzędu lub przedkładane osobiście będą zwracane bez załatwienia.

Reemigranci będą mogli otrzymać paszporty do Stanów Zjednoczonych w starostwach, bez zaświadczenia Urzędu Emigracyjnego, na zasadzie dawnego paszportu, wydanego przez Konsulę polskiego w Ameryce i karty wstępu do Konsula amerykańskiego.

Odkrycie bogatych kopalni żelaza w Górach Świętokrzyskich.

W górach Świętokrzyskich, koło wsi Rudki, w odległości 4 km. od Nowej Słupi, a 17 km. od stacji kolejowej Wierzbik, dokonano odkrycia złóż wysoko-procentowych rud żelaznych.

Odkrycie to kładzie kres panującej u nas opinii co do braku odpowiednich dla hutnictwa rud, a jednocześnie przemysłowi górnictwu otwiera wielkie perspektywy rozwoju.

Złoże w Rudkach znajduje się w szczęśliwych warunkach technicznych, albowiem ruda wychodzi wprost na powierzchnię ziemi, co znakomicie ułatwia jej eksploatację. Główna Dyrekcja górnictwa zbadała dotychczas obszar 20 000 metrów kwadr. do głębokości 15 metrów, a badania dały nader pomyślne rezultaty. Złoże odkryte w Rudkach stanowi wyłączną własność Państwa.

Półowę zniszczonych mostów i dworców kolejowych już odbudowano.

Odbudowa w świetle statystyki.

Na obszarze państwa polskiego zniszczonych zostało skutkiem działań wojennych i w ostatniej wojnie światowej i wojnie bolszewickiej ogółem 249 większych mostów kolejowych i

Podsycanie nienawiści przeciw Polsce w Prusach Wschodnich.

„Ermländische Zeitung”, organ urzędowy warmijskiej władzy biskupiej umieścił artykuł w nr. 104 na wysuniętem miejscu p. t. „Die Franzosen des Ostens”. Rzuca on tam najgorsze wyzwiska na Polaków. Artykuł jest wyrazem ducha, w którym pismo to jest relagowane.

Pismo to jest organem księży warmijskich, którzy je już ze względu na urzędowe ogłoszenia władzy biskupiej muszą abonować. Gazeta ta jest więc wyrazem sposobu myślenia duchowieństwa warmijskiego o bardzo nielicznymi wyjątkami. Posłuchajmyż tylko, jak kończy poważny organ niemieckich katolików wymieniony artykuł: „Jest to dla nas Niemców” — pisze „Erml. Zeitung” — „i zwłaszcza dla nas mieszkańców Prus Wschodnich rzeczą największej wagi, wiedzieć, że ta kwestja mniejszości jest miejscem, w którym można Polskę najskuteczniej ugodzić. Cały wschód polskiego państwa, od ziemi wileńskiej aż na dół po Karpaty jest zamieszkały przez narodowości, które są śmiertelnymi wro-

gami Polski i swą nienawiść do swych polskich ciemieźców w powstaniach, nigdy zupełnie nie ustających objawiają. O nich francuskim gościom w Warszawie pewnie nie się nie powie, tam będą obok trzód sokołów (Sokolherden), właśnie na ten dzień z całej Polski zmobilizowane polskie wojska jako wyraz polskiej potęgi defilować. Francuzom pozostanie to zatajone, ile tysięcy pięści mężczyzn, w polskie uniformy żołnierskie wpakowanych, karabin silnie złapią w nadziei na dzień, który im w bezwzględnej walce przeciw Polakom i Francuzom narodową ma przynieść wolność, o którą Europa od 1918 została oszukana. I pozostanie im to zatajone, że miliony gnębionych swą nadzieję w niemieckim towarzyszu niedoli pokładają. Lecz my chcemy sobie to uświadomić i trzymać się w pogotowiu na dzień, w którym chorobliwie nadęta potęga polskości pęknie i Francuzi wschodu muszą opuścić nam zrabowane ziemie. Będzie to ten dzień, w którym gwiazda Francji na zachodzie zgaśnie”.

* Prezydent Sahn znowu urządzuje. Prezydent Sahn powrócił z urlopu i objął znowu swe urządowanie.

* Podrożenie biletów tramwajowych. Począwszy od 1 czerwca nastąpi podrożenie biletów miesięcznych na wszystkich liniach tramwajów miejskich o 25 proc. Bilety jednorazowe podrożają o 100 marek.

* Z Gminy Polskiej. W uzupełnieniu mojego komunikatu z dnia 22 maja br. podaję poniżej porządek obrad plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Gminy Polskiej Szanownym członkom do wiadomości. 1) Komunikat Marszałka. 2) Uzupełnienie Zarządu Gminy Polskiej. 3) Sprawozdanie rewizji kasy za styczeń i luty br. 4) Budżet Gminy Polskiej 5) Sprawozdanie z przywitania p. Prezydenta w Gdyni. 6) Sprawozdanie z czynności Gminy. 7) Wolne głosy.

Powyższy porządek obrad przyjdzie na plenarnem posiedzeniu Naczelnej Rady Gminy Polskiej w dniu 26 maja br. po poł. o godz. 6-tej pod obrady. Posiedzenie odbędzie się w sali posiedzeń gmachu Gminy Polskiej przy Petershagen.

Zaznaczam, iż w myśl uchwały plenum Naczelnej Rady Gminy Polskiej osobnych zaproszeń nie wysłam. Wobec ważności spraw proszę uprzejmie o punktualne przybycie Szan. członków.

Br. Budzyński,
Marszałek Naczelnej Rady Gminy Polskiej.

* Z Polskiego Czerwonego Krzyża. Pan dyr. Scheffs ofiarował na cele P. C. K. w dniu św. Zofji 10 000 mkn. Za pośrednictwem p. dr. Lewakowskiej 15 000 mkn. Ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać”.

Zofja Hainkówna.

Kier. biura P. C. K., Oddz. Gd., Neugarten 7, godziny biurowe od 10—12 przedp.

* Pokwitowanie. Na częściowe pokrycie kosztów/podróży na zjazd związkowy w Toruniu złożyli dla Tow. Śpiew. „Lutnia” w Gdańsku: Dyrekcja Banku Związku Spółek Zarobkowych 10 000 mkn., p. Dr. Pachowski 5000 mkn. p. Schreiber 5000 mkn. i urzędnicy Banku Związku Spółek Zarobkowych 77 010 mkn. i 1000 mkp.

Hojnym ofiarodawcom składa w imieniu „Lutni” gdańskiej jaknajserdeczniejsze Bóg zapłać.
Zarząd.

Wszelkie listy zwyczajno polecane

oraz przekazy pieniężne dla „Gazety Gdańskiej”

prosimy nadsyłać: nie do Tczewa - lecz wprost do

Gdańska

pod adresem:

Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku
Sp. z o. p.

TYLKO CI ABONENCI

otrzymywać będą od 1 czerwca regularnie „Gazetę Gdańską”,
KTÓRZY DO 25 MAJA
odnowią przedpłatę u listowego.

Towarzystwa.

Zebrań Sekcji Bankowców przy Związku Handlowców odbędzie się w piątek dnia 25-go b. m. o godz. 8-mej wiecz. w domu św. Józefa przy Töpfergasse. Na porządku obrad sprawa wyboru nowego przewodniczącego sekcji oraz sprawa dalszej organizacji. — Ponieważ punkty te stanowią nader ważny materiał obrad i niejako decydują o żywotności sekcji, uprasza się wszystkich Bankowców-Polaków w Gdańsku stanąć na to zebranie w komplecie. Goście mile widziani.

Wydział Organizacyjny.

Ze Związku Handlowców w Gdańsku. Dnia 27 bm. (niedziela) urządza Związek Handlowców w. m. wspólną wycieczkę do Wejherowa. Wyjazd o godz. 7,10 rano. Zbiórka o godz. 6,30 na głównym dworcu.

Wszystkie koleżanki, kolegów i sympatyków zaprasza.
Zarząd.

W niedzielę, 27. b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie Tow. Św. Żyty w Gminie Polskiej.

Tczew. Kapela „Moniuszko”. Lekcje muzyki odbywają się regularnie w każdy wtorek i piątek od godz. 7½ wiecz. w Hali Pomorskiej.

Sopot. Ćwiczenia gimn. Tow. „Sokół” odbywać się będą regularnie co sobotę od godz. 8 do 10 wiecz. w Turnhalle przy ul. Szkolnej. Drużynę starszą i młodzież prosimy o punktualne przybywanie i o liczne branie udziału w ćwiczeniach. Czołom!
Zarząd.

Sidlice. Lekcje śpiewu Kora śpiewaczego „Harmonja” odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia o godz. 7½ na sali p. Step- członków i lubowników pieśni do brama udziału w każdej lekcji.
Zarząd.

Bacność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu nie odbywają się już w Domu Akademików lecz w małej salce Kl. Hammerparku przy ul. Marjańskiej w środę (co drugi tydzień) o godzinie ½ 8 punktualnie. Uprasza się o liczny udział członków,

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden” przy Südbad-strasse 4—6.



na Ciebie wskazywać będą gdy

jako Polak
nie zaabonujesz

„Gazety Gdańskiej”

Listowi

rozpoczęli zbierać przedpłatę na miesiąc czerwiec. Upraszamy Szan. czytelników o wczesne uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na Gazetę Gdańską upływa z dniem 25 bm. Nadmieniamy, że po zamówieniu Gazety po tym terminie pocztą nie poręczą dostawy pierwszych numerów czerwcowych. Ekspedycja nasza również ich dostarczyć nie będzie mogła, ponieważ z powodu wielkiej drożyzny papieru nie drukujemy zapasowych gazet. Szanownych naszych czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwleknięcie z zamówieniem „Gazety Gdańskiej”.

Prenumerata na czerwiec 1923
„Gazety Gdańskiej”

wynosi z odnośnikiem przez listowego

w Gdańsku i w Niemczech 5000.— mkn. w Polsce 7850.— mkn.

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Polityka gospodarcza
faszyzmu.

Na trzecim kongresie faszystów, który odbył się w listopadzie r. 1921, Mussolini, obecny szef rządu włoskiego, oświadczył co następuje:

„Jesteśmy liberałami w sensie klasycznym tego słowa, t. zn. jesteśmy zdania, iż losy gospodarki narodowej nie mogą być zależne od mniej lub więcej kolektywnej i biurokratycznej władzy. Byłbym skłonny w miarę możliwości przekazać przedsiębiorstwom prywatnym koleje, pocztę, telegraf i t. p., by w ten sposób uwolnić państwo od ciężaru tych funkcji gospodarczych”

Kiedy Mussolini objął rząd, program ten postanowił wcielić w życie. Deficyt Dyrekcji kolei żelaznych we Włoszech wynosił w r. 1921/22 — 1258 milionów lirów i stanowił poważny odsetek ogólnego deficytu budżetowego. Mussolini na czele Dyrekcji kolei postawił specjalnego komisarza, posła Torre, obdarzonego daleko idącymi pełnomocnictwami i mającego poczynić jaknajdalej idące redukcje w wydatkach kolejnictwa. Komisarz ten rozpoczął swe czynności od rozpedzenia t. zw. Parlamentu kolejowego, składającego się z 700 osób, których główna funkcja polegała na jeżdżeniu po całym kraju za biletami darmowymi i na pobierania djet. W grudniu r. z. zwolniono ze służby 14 000 zbędnych kolejarzy, zaś 15 stycznia r. b. postanowiono zwolnić dalszych 36 000 kolejarzy. Jego zadaniem było zredukować deficyt kolei do minimum, by w ten sposób przygotować grunt dla przejścia ich w ręce prywatne. Akcja odpaństwowienia została zakrojona na bardzo rozległą skalę i stopniowo przynosi konkretne rezultaty. Na mocy kontraktu podpisanego w dn. 3 marca r. b. grupa finansowa włosko-amerykańska, na czele której stoi senator Marconi, wynalazca telegrafu iskrowego, ma objąć zarząd rządową siecią telefoniczną i telegrafem iskrowym. W tym samym dniu rada ministrów postanowiła znieść monopol zapalczany i oddać w ręce prywatne rządowe zakłady kąpielowe w Salsomaggiore. Pragnąc zredukować deficyt budżetowy w r. 1923/24 do 5,5 miliardów lirów postanowiono przeprowadzić cały szereg oszczędności w administracji państwowej. Już za prezydentury Facy miano w tym kierunku wydać odpowiednie zarządzenia, lecz faktycznie nieuczyniono nic. Mussolini postanowił działać energicznie i szybko. Jak już zaznaczyliśmy, zredukowano personel kolejowy, w Ministerstwie Rolnictwa zniesiono cały szereg komisji prowincjonalnych, hydrograficznych i sanitarnych, w Ministerstwie Robót Publicznych uznano za niepotrzebne istnienie licznych biur pracy i opieki i funkcje ich przekazano Narodowej Kasie Ubezpieczeń Społecznych oraz różnym urzędom lokalnym, połączono Ministerstwa Finansów i Skarbu w jedno Ministerstwo Finansów, dalej skasowano główny Sekretariat Ministerstwa Skarbu i Finansów, Główną Dyrekcję Dóbr Państwowych, Główną Dyrekcję Rejestru i Hipoteki oraz Kas Przerobności i t. p. Program akcji rządów. obejmuje obok uproszczenia aparatu administracyjnego reformy podatkowe, mające na celu wyrównanie ciężarów fiskalnych w różnych warstwach społecznych, zapewnienie ochrony produkcji krajowej, przez co stałoby się możliwe zwiększenie wydajności fiskalnej przemysłu i rolnictwa, rewizję ustawodawstwa robotniczego i t. p.

Wobec zwiększenia zarobków robotniczych postanowiono nałożyć na nie podatek. Podatek ten poza celem fiskalnym ma również cel moralny, gdyż może przyczynić się, przez wciągnięcie mas robotniczych do udziału w życiu finansowym państwa, do ich uświadomienia obywatelskiego. Wpływ z tego podatku, który wszedł w życie 1 stycznia r. b., spodziewany jest na 60 milionów lirów. Pragnąc złagodzić ciężar tego podatku, rząd włoski zwolnił do 30 czerwca r. b. od cła pszenicę, owies, kukurydzę i żyto, zaś cło od maki odpowiednio zredukował.

Nowa ustawa o ochronie lokatorów

Jako druk sejmowy Nr. 512 ukazał się, przesłany do Sejmu przez Ministerstwo Sprawiedliwości, projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Wedle projektu, za podstawę do oznaczenia wysokości komornego służąc ma komorne płacone w czerwcu 1914 r. Wysokość komornego nie może przekraczać następujących stawek procentowych, które wynoszą:

a) za mieszkanie i wszelkiego rodzaju lokale oprócz wskazanych w punkcie b) w drugim półroczu 1923 r. 15 proc. przypadającego za ten czas podstawowego komornego i wzrastają następnie, poczynając od 1 stycznia 1924 r. w latach 1924, 1925, 1926, 1927 i 1928 co kwartał o 3 proc. podstawowego komornego.

b) za sklepy, pensjonaty, lokale handlowe i rzemysłowe, oraz za pracownie nie połączone z mieszkaniami w drugim półroczu 1923 r. 40 proc., w roku 1924 — 60 proc., w roku 1925 — 80 proc., a od pierwszego stycznia 1926 r. 100 proc. podstawowego komornego.

Gorączka reformatorska faszyzmu ogarnęła bardzo żywotną sprawę społeczno-ekonomiczną, jaką jest kwestja mieszkaniowa. Specjalny dekret z dn. 1 lipca r. b. wszystkie krępujące dotychczasowe ustawy kontraktu mieszkaniowego, co ma spowodować ożywienie się ruchu budowlanego. Rząd włoski wydał nadto cały szereg również doniosłych dekretów, mających ułatwić penetrację obcych kapitałów do Włoch, zaprowadzających podatek od przedmiotów zbytku i szczególnie od samochodów, przewidujących udział urzędników celnych w wartości skonfiskowanej kontrabandy i t. p. Wspomnieć jeszcze należy o zawarciu i ratyfikowaniu przez Włochy całego szeregu umów handlowych z Polską, Hiszpanją, Szwajcarią, Jugosławią, Austrią i Węgrami; o specjalnej umowie ze Stanami Zjednoczonymi, umożliwiającej większy napływ do Stanów Zjednoczonych bezrobotnych z Włoch — a w sumie otrzymamy prawdziwie imponujący obraz pracy, dokonanej przez nowy rząd w ciągu kilku miesięcy.

Działalność na polu gospodarczym rządu Mussolini'ego spotyka się ze sprzeciwami zarówno w obozie socjalistów i komunistów, jak i wśród demokratów z obozu Nitti'ego i wśród związanych z nim sfer finansowo-przemysłowych. Wśród socjalistów szczególnie duże niezadowolenie obudziło usunięcie „ochrony lokatorów” oraz obciążenie podatkiem plac robotniczych. Jest bardzo znamienne, iż w walce z rządem Mussolini'ego socjaliści i wielki przemysł wysiępują solidarnie, wzajemnie sobie pomoc okazując. Tak więc np. „Federazione General del Lavoro”, kierowane przez „Partio Socialista Unitario” nie została rozwiązana tylko dzięki pomocy „Federazione Generale dell'Industria” (związek przemysłowców) i szczególnie dzięki wpływom inż. Olivetti, prezesa tego związku i przyjaciela Nitti'ego.

Dwie te organizacje łączą się we wspólnej akcji w całym szeregu wypadków, kiedy chodzi o przeciwstawienie się syndykatom faszystowskim.

Pozatem grupy bankowe niemieckie, związane z trusem Stinnesa, wywierają silny nacisk przy pomocy „Banca Commerciale Italiana” i zależnych od niej warsztatów żeglugi (przeważnie w Wenecji) o zniesienie stawek celnych na żelazo zagraniczne, przeznaczone dla tych warsztatów.

By uspokoić alarmy włoskich metalurgistów projektuje się obniżyć stawki jedynie o tyle, by zawsze ceny krajowej produkcji na rynku wewnętrznym mogły być o jednego lira na centnarze niższe od konkurencji zagranicznej. Kryje się tu wybieg, który polega na tem, że faworyzowane warsztaty otrzymują materiał zagraniczny za niższą dumpigową 30 do 40 proc., by zabić konkurencję warsztatów niezależnych jeszcze od powyższych grup bankowych i od tej zależności usilnie się dotąd broniących, jak np. T-wo Ansaldo, której jest bardzo poważną placówką przemysłową faszyzmu.

Energja i stanowczość, z jaką przystąpiono do akcji sanacji finansów państwowych i unormowania stosunków gospodarczych w kraju świadczy, iż rząd Mussolini'ego zdołał przeciwstawić się słabości i nieudolności poprzednich gabinetów, szczególnie Nitti'ego i Bonomi'ego oraz położył kres różnym półśrodkom, jakie dotychczas w polityce gospodarczej Włoch były stosowane. Szybkość i stanowczość, jaka cechuje działalność rządu Mussolini'ego na polu gospodarczym, powinna stać się wzorem dla akcji każdego innego rządu, pragnącego stworzyć warunki, w których mogłaby nastąpić radykalna poprawa i rozkwit życia gospodarczego kraju.

Obliczona w ten sposób suma komornego będzie przerażająca na złote polskie według następującego stosunku: 100 rubli = 266 złotom, 100 marek niemieckich = 123 złotom, a 100 koron austro-węgierskich — 106 złotom. Obliczone w złotych komorne będzie płacone w markach polskich według ustanowionej przez Ministra Skarbu ceny złotych bonów skarbowych, obowiązującej w dniu zapłaty.

Prócz tego projekt przewiduje utrzymanie nadal opłaty osobnej za świadczenia.

Ochronie lokatorów nie podlegają:

a) mieszkania, stanowiące uposażenie służbowe lub część jego i wogóle mieszkania oddane pracownikowi przez pracodawcę w posiadanych przez niego budynkach chociażby za zapłatą.

b) budynki będące własnością przedsiębiorstwa kolejowego, znajdujące się na stacjach i przy liniach kolejowych,

c) fabryki, oddane w dzierżawę wraz z urządzeniem wewnętrznym, oraz hotele, wydzielone z urządzeniem jako przedsiębiorstwa,

d) lokale do zabaw, na kino-teatry i bankowe, e) domy na obszarach byłych dzielnic rosyjskiej i pruskiej, których budowę ukończono lub ukończy się po 1 lipca 1919 r. i domy na obszarze b. dzielnicy austriackiej, dla których udzielono lub udzielił się konsensus na zamieszkanie po 27 stycznia 1917 roku.

f) części dawniej wzniesionych domów, które po ustalonych w punkcie e) terminach nadbudowano lub odbudowano,

g) domy, albo ich części, które uległy, gruntownej przebudowie, dokonanej w celu przereobnienia budynków lub ich części niezamieszkałych, lub na mieszkania nie wynajmowanych na pomieszczenia mieszkalne,

h) budynki, będące własnością Skarbu Państwa. Wszystkie umowy najmu i dzierżawy, dotyczące takich budynków i ich przynależności, rozwiązują się po poprzednim ustawowym wypowiedzeniu, a biorący w najem, powinni przedmiot najmu lub dzierżawy opuścić po dostarczeniu im odpowiednich mieszkań. Obowiązek dostarczenia mieszkań nie dotyczy osób, które uzyskały najem mieszkania w związku lub na podstawie stosunku służbowego wobec Państwa, a których stosunek służbowy się skończył.

W przepisach przejściowych projekt postanawia, że od dnia ogłoszenia ustawy aż do 1 lipca 1928 r. żaden lokal mieszkalny nie może być przerabiany na biura, kantory, sklepy, teatry, kinematografy, lokale służące do gry, zabawy lub lokale handlowo-przemysłowe, ani też na jeden z tych celów oddany w użytkowanie. Przepis ten nie dotyczy jednak lokali, wzmianowanych, że właściciel domu dostarczył odpowiedniemu lokatorowi równoważące co do obszaru i jakości mieszkanie w nadbudowanej części tego samego domu.

Drobne informacje gospodarcze

Danzig-Oliwaer Lakfabrik A.-G. Przy wyborach na generalnem zebraniu 8. b. m. wybrani zostali do rady nadzorczej p. p. dyr. banku Karol Gebhardt (Potsdamer Creditbank) i dyr. banku Krzysztopolski.

Opłaty w postępowaniu rejestrowem. Z dniem 1go czerwca b. r. obowiązować będą następujące opłaty przy wciąganiu do rejestru handlowego firm jednoosobowych:

pierwszy wpis wynosić będzie dla I kategorii handlowej — 60 000 mk., dla II — 20 000 mk., dla III — 10 000 mk., dla IV — 5000 mk., dla I kategorii przemysłowej — 75 000 mk., dla II — 60 000 mk., dla III — 45 mk., dla IV — 30 000 mk., dla V — 18 000 mk., dla VI 12 000 mk., dla VII — 5000 mk.

Opłaty w postępowaniu rejestrowem. Z Dziennika Ustaw ogłoszone zostało szczegółowe rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, regulujące dla całego obszaru Państwa sprawę opłat za czynności urzędów miar. Rozporządzenie weszło w życie dnia 20-go b. m.

Kaucje złotowe. W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu 6 proc. złote bony skarbowe muszą być przyjmowane, jako kaucje i wadja według wartości imiennej, przeliczanej na marki polskie według ceny emisyjnej bonów, obowiązującej w dniu złożenia kaucji lub wadium.

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku. Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

2 panów
znających języki polski i niemiecki, i cokolwiek francuskiego jak i angielskiego poszukują
stosownej posady
(w biurze handlowym lub w banku). Łaskawe zgłoszenia poste restante Gdańsk pod „Kond.”.

Eduard Westphal
Asekuracja i kantor handlowy
teraz Heumarkt 6.
Telefon 1577.

Giełda poznańska

z dnia 24. maja 1923 r.

WALUTY:

Milionówka	175
Dolar amerykański	52000
Frank francuski	3449
Frank szwajcarski	9 000—9 550
Fundt sterlingów	243000

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	10000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	17—16 750
Bank Handlowy	12 000
Bank Ziemian	3 700—3 500
Bank Młynarzy	20 00—2 000
Arcona	8—9 750
Fabryka mydeł	5500—5000
Barcikowski	7500
Krotoszyn	62 000
Cegielski	7 000—6 000
Centrala Rolników	4 250
Centrala Skór	18 000—20 000
Garbarnia parowa	4 500—4 600
Hartwig	4 000—4 400
Kantorowicz	40 000
Hurtownia drogerijna	1200
Hurtownia Związkowa	1500—1 250
Herzfeld	30 000
Lubań	200 000
Ma	30 000
Węgrowice	—
Pendowski	7 000
Plótno	6 000—7 000
Papiernia Bydgoszcz	20000
Patria	8000—8 300
S-ka drzewna	31 500—32 000
S-ka stolarska	32 000
Tkanina	10500
Unia	32000
Ostrowo	16500
Wist	—
Wytwórnia chemiczna	5 000
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	2 000
Grodzisk	28000—25 000

Akcie giełdy warszawskiej

z dnia 24. 5.

Bank Dyskontowy	300000
Bank Handlowy	345—260000
Bank dla Handlu i Przemysłu	98000
Bank Kredytowy	80000
Bank Małopolski	—
Bank przemys. we Lwowie	15—13750
Bank Zachodni	350—330000
Bank Zjednocz. Ziem. Polsk.	73000
Bank Związku	175—165000
Kijewski i Scholze	145—140000
Puls	220—230000
Pocisk	32—37000
Parok	—
Zyrardów	5900—6000
Borkowski	47—45000
Zielewski	42000
Kurt	27—26000
Jabłkowski	21—19000
Zegluga	26—27000
Polbal	19—17000
Spis	90—80000
Elektryczność	345000
Haberbusch	130—125000
Spiritus	170000
Majewski	170—143000
Polska Nafta	45000—38000
Lenartowicz i Rylscy	30—25000
Nobel	120—140000
Pustelnik	95—98000
Sila i Światło	84000—60000
Rudski	98—85000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	—
Wildt	23—20000
Hodorów	110—130000
Czersk	375—390000
Czestocie	650—665000
Gosławice	19—220000
Michałów	160—180000
Warsz. Tow. fabr. Cukra	750—735000
Firlej	62—58500
Łazy	35—31—34500
Warsz. Tow. przem. drzew.	23000—19500
Warsz. Tow. kopaln. węgla	495—465000
Cegielski	60—50000
Modrzewów	790—800000
Ortwin i Karasiński	64—250000
Rohn i Zieliński	160—155500
Starachowice	245—255000
Ursus II	95—100000
Trzebinia	66000

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	24 Maj (urzędowe) płacono zadano	23 Maj (w wolnym obrocie) płacono zadano
dolar	54867.50 55137.50	54631.12 54886.88
wypl. telegr.	252367.50 253632.50	252367.50 253632.50
n. Londyn	21396.37 21503.63	21446.25 21553.75
Guld hol.	101.24 101.76	100.74 101.26
marki polsk	—	—
wypłata na Warszawę	104.48 105.02	101.24 101.76
wypłata na Poznań	103.49 104.01	100.74 101.26

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.
Dziś w piątek, 25 maja, o godz. 7 wiecz.
(Bilety stałe C 1)

Schneider Wibbel

Komedja w 5 obrazach Hansa Müller-Schlösser'a.
Osoby znane. Koniec o godzinie 9³⁰/4.

W sobotę, 26. maja, o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe D 1) „Der fliegende Holländer”. —
W niedzielę, 27. maja, o godz. 7 wiecz. (Bilety stałe, nieważne) „Martha” Opera romantyczna.

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany handlowiec tylko poważnej firmy. Dysponuje 3-pokojowym mieszkaniem w śródmieściu, maszyną do pisania i 10 milionów mk. gotówki. Referencje i gwarancje zapewnione. Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.” pod nr. 100.

Ogłaszaście w „Gazecie Gdańskiej”

Potrzebna jest od zaraz

1 samodzielna książkowa

1 książkowa

do Oddziału głównej buchalterji,
do Oddziału sprzedaży.

Zgłoszenia uprasza się nadesłać z opisem świadectwjak i podaniem pretensji do

Hurtowni Kolonjalnej w Chojnicach.

746

Bacność!**Brylanty!**

Kupuję stale po najwyższych cenach:

Złoto, srebro, obrączki, łańcuszki, zegarki, monety, platynę, „Duble”, za szczęki płacę do 200 000 mk.

Wchód tylko **Pfefferstadt 5**, I. piętro.

B. Papier, Gdańsk.

1 minuta od dworca.

Usługa polska,

Za złotą 20-markówkę 200 000 mk.

Za 1 markę srebrną 4 000 marek.

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381.

(381)

Znawcy żądają Kühnego!

Fabryka mebli artystycznych

A. Wesołowski i S-ka

POZNAN, ulica Wenecjańska 6

poleca jako specjalność hurtownie i detalicznie **kompl. pokoje jadalne i męskie** znane z swej dobroci, trwałości i solidnego wykonania podług najnowszych stylów i nowoczesnych wymagań. Sprzedaż tylko w fabryce.

Drobne ogłoszenia w Gazecie Gdańskiej mają powodzenie!!!**Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull**

Regularny tygodn. ruch pasażerski pośpieszn. parowcami
Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk 745

Pierwszorzędna kuchnia

par. Kowno

Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowogoportu w sobotę, dnia 26 maja 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.,

Telegramy: „Wilsons Danzig”

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telefon: 2849 i 6457.

Wiedza to Potęga!

Nowość!

Wiedza to Potęga!

Książki ciekawe

Demańska: Fotografie mówią	1500	mkn.
Hoffmann: Panna de Scudery	1500	„
Tefti: Kobieta demoniczna	1500	„
Daniłowski: Nad urwiskiem	1500	„
Awerczenko: Moje uśmiechy	1500	„
Nałkowska: Na torfowiskach	1500	„
Dygasiński: Nowele Jazda ze Ziur-danka	1500	„
Candivi: Żywot Michała Anioła	1500	„
Grabowski: Gamper Ali	1500	„
Rabska: Barbarzyńca	1500	„
France: Św. Satyr	1500	„
Twain: Historia podwójnie detektywna	1500	„
Domański: Prawo mężczyzny	1500	„
Wierzbicki: Siostra Felicja	1500	„
Sierosławski: Cierniowe drogi	1500	„
Flaubert: Legenda o św. Julianie szpital	1500	„
Stevenson: Morderca Markheim i nocleg	1500	„
Krzewiński: 121, 122, 123	1500	„
Zeromski: W siódmym niedoli	1500	„
Hubor: Albert Einstein i jego teoria	1500	„
Sopotnicki: Kampanja polsko ukraińska	7500	„
Grabski: Naród a państwo	1500	„
Dostojewski: Z pamiętnika nieznanego	1500	„
Kelerman: Wśród świętych	1500	„
Filchowski: Amulet Ozirisa	1500	„
Ligocki: Komandor Sidi Numan	1500	„
Kipling: O człowieku, który chciał być królem	6000	„
Brandowski: Walka demonów, pow. współczesna	6000	„
Prevost: Półdziewice, pow.	17000	„
Graybner: Ze światem. pow.	17000	„
Szollowa: Międzynarodowy żyd	18000	„
Nanser: Szczęśliwe małżeństwo	4000	„
Adel: Pierwszy raz	4000	„
Sawicka: Pamiętko	6000	„

Księgarnia Polska

poleca dla młodzieży następujące książki:

Mirski Józef: Od Asnyka do poetów wielkiej wojny. Zbiór poezji dla kształcącej się młodzieży, brosz. 1922	8500	mkn.
opr.	10000	„
Młodnicka Wanda: 22 powieści dla dzieci, obficie ilustr., opr.	10000	„
Tomaszewska Wanda: Przecudne bajki z całego świata, ilustr., opr. 16000	16000	„
Sokołowski E. Dr.: Skróty hist. starożytności	3000	„
— wieków średnich	3000	„
— nowożytnej	3000	„
— polskiej	3000	„

opracowany według najnowszych podręczników szkolnych.

Złota Biblioteczka.

E. Sadowski: Miła niespodzianka. Bajki, baśnie, powiastki, legendy i opowiadania, druk w 2 kol., z 45 rys., opr.	4500	mkn.
Majewska Helena: Czytajmy wszyscy bajki, baśnie, powiastki i opowiadania, z 33 rysunkami	4500	„
Rościszewska M.: Świat bajek, powiastek, legend; opowiadania, z 45 rysunkami	4500	„

Biblioteczka dla dzieci od Nru 1 do 55.

Egzemplarz po 500 mkn.

Do ceny dolicza się 20% dodatku drożyznianego.

Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości w liście poleconym lub po wpłaceniu do któregośkolwiek z banków zawiadamiając nas o tem listownie wraz z wyszczególnieniem zamówionych książek.

Księgarnia Polska w Bukowsku — Polska. 607



BAUMIGRO
Fernruf 6206/09 DANZIG
Telegr.-Adr.: BAUMIGRO

Polecamy pozatem:

**Cement portlandzki
Wapno hydrauliczne
Smolę z węgla kam.
jako i wszelkie inne
materiały budowlane**

**Własny oddział dekarski
Własne pokłady żwiru w Pszczółkach**

Biurow sprzedaży dla Pruszcza i okolicy firma
Walter Kabrowski, dawn. H. E. Kucks, Pruszcz
Telefon nr. 130

Telefon nr. 130

Gazeta Warszawska

Najstarszy dziennik polski
założony w roku 1774-ym

Organ życia narodowego, niezależny, opierający swój byt jedynie na swej wziętości w szerokich masach narodowych, obejmuje wpływem oraz informacją wszystkie dziedziny.

Redaktor: Zyg. Wasilewski. Wydawca: Mieczysław Niklewicz.
Adres: Warszawa, Zgoda 5.